Anielski stróż

Anielka była małym aniołkiem. Miała skrzydła, by móc szybko dotrzeć z pomocą do tych, którzy jej potrzebowali. Miała też świetlistą aureolkę, by mogła pomagać również w nocy. Pracy aniołek miał bardzo dużo. Szybko się okazało, że każdy człowiek – i ten duży, i ten mały, i ten młody, i ten stary – prędzej czy później potrzebował pomocy. Anielka bardzo się starała. Gdy machała skrzydełkami, było to tak, jakby ścigała się z odrzutowcem. Zdarzało się jednak, że aby nie marnować czasu, nie składała skrzydełek. Z rozpostartymi skrzydłami udzielała pomocy, po czym szybko udawała się do kolejnego potrzebującego.

Razu pewnego pomagała małemu chłopcu. Zgubił się mamie w dużym mieście. Płakał i bał się, że już nigdy jej nie odnajdzie. Anielka, pozostając w ukryciu, rysowała przed nim strzałki i w ten sposób pokazywała drogę do mamy. Widziała, że malec już się ucieszył. Dostrzegł mamę po drugiej stronie ulicy. Z uśmiechem ruszył w jej stronę. Anielka pomyślała, że kolejny problem został rozwiązany.

Już miała odlecieć. Skrzydła rozłożone, do lotu przygotowane. A cóż to? Malec zamiast podążać za strzałkami Anielki do przejścia dla pieszych, postanowił przejść przez jezdnię na skróty. Samochód się zbliżał, a to zwiastowało niebezpieczeństwo. Anielka szybko zastąpiła mu drogę i nie pozwoliła wejść na jezdnię. Tymczasem rozpędzony samochód przejechał tuż obok aniołka. Silny podmuch mijającego auta uderzył w rozłożone skrzydła. Niestety, jedno skrzydełko zostało zranione, a część piór po prostu wypadła. Nadwyrężone i postrzępione skrzydło nie było już tak sprawne. Na szczęście malec bezpiecznie trafił do swojej mamy. Jednak wielu ludzi wciąż potrzebowało anielskiej opieki. Anielka martwiła się, że z powodu urazu nie zdąży do wszystkich z pomocą. Zatrzymała się na chwilę, próbując opatrzyć obolałe skrzydło. Tuż obok stał słup ogłoszeniowy, a na nim wisiała kartka. Mała dziewczynka prosiła w niej o pomoc w odnalezieniu pieska. Anielka, zawsze skora do pomocy, już chciała rozpocząć poszukiwania, jednak o lataniu w takim stanie nie było mowy. Tym razem to ona potrzebowała pomocy. Któż jednak wyręczy ją w anielskiej pracy? Czy znajdą się chętni?

Anielka postanowiła to sprawdzić. Wywiesiła na słupie własne ogłoszenie. Sięgnęła po jedno z rozsypanych piór i napisała:

„Każdy, kto ma dobroć w sobie,
niech innym pomoże.
Rano, wieczór, we dnie, w nocy
niech służy innym ku pomocy”.

Ku zaskoczeniu Anielki już po kilku chwilach zaczęły zlatywać się dobre duszki chętne do pracy. Anielka uradowana z pomocników każdemu przydzielała zadania i wysyłała ich do pomocy ludziom. A że pomocników było całe mnóstwo, każdy człowiek otrzymał własnego opiekuna, który stał na straży i pomagał, gdy tylko wydarzyło się coś złego.

Od tej pory nawet małe dzieci mają swojego anioła stróża. Tymczasem Anielce piórka już odrosły. Mogła znowu latać i sprawdzać, czy dzieci na pewno zasługują na własnego anioła stróża. Czy są grzeczne, czy nie dokuczają aniołkowi, nie ciągną go za piórka i nie zamykają go w szafie.

Nie wolno tego robić, drogie dzieci. Bowiem anioł stróż w każdej chwili służy nam ku pomocy – rano, wieczór, we dnie i w nocy.

Bajkowiec

wydrukowano dnia: 06.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026